

Czas na rozważne zmiany

Rozmowa z dr. Mariuszem Wyżyckim, przewodniczącym Rady Nadzorczej InfoMonitora Biura Informacji Gospodarczej SA

■ Pięć lat temu powstała ustawa o udostępnianiu informacji gospodarczych. Jaki był cel jej wprowadzenia?

Ta ustawa powstała w celu zapewnienia większej rzetelności obrotu gospodarczego. W dyskusjach, jakie toczyły się przed jej uchwaleniem, podkreślano kwestię tak zwanych zatorów płatniczych, które wówczas były w naszym kraju bardzo poważnym problemem gospodarczym. Cel był taki, aby zachęcać tych, którzy mają zaległe zobowiązania, żeby jak najszybciej z nich się wywiązali. I taka właśnie perspektywa mobilizująca była nadrzędnym celem stworzenia tej ustawy. Ustawa dawała też szansę tym osobom, które po spłaceniu swoich zaległych zobowiązań mogły legitymować się „czystym kontem”. Mogły jak gdyby na nowo narodzić się jako nowi uczestnicy rynku.

■ Prowadzone są dyskusje zmierzające do wprowadzenia zmian w tej ustawie. Jak Pan je ocenia?

Mam wrażenie, że niektóre pomysły zmierzają do zmiany ówczesnej logiki tej ustawy. Możliwość wprowadzenia dodatkowych obostrzeń faktycznie doprowadziłaby do sytuacji, w której istotna grupa konsumentów mogłaby doznać wykluczenia z rynku. Takim zagrożeniem jest na przykład obniżenie progu wymagalnego zadłużenia, który w tej chwili wynosi 200 zł. Niektórzy myślą nawet o tym, żeby ten próg został w ogóle zniesiony. To doprowadziłoby do sytuacji, że każdy konsument zalegający z kilkuzłotową spłatą (nawet omyłkowo naliczonych odsetek), automatycznie trafiałby do bazy biura informacji gospodarczej.

Innym postulatem jest możliwość przetwarzania danych po spłacie zobowiązania finansowego nawet przez 10 lat. Takie pozostawanie na swoistej „czarnej liście” działałoby demotywująco na dotychczasowego dłużnika.

Trudny do zaakceptowania jest też pomysł, żeby zaniechać wysiłki wezwania do zapłaty listem poleconym, gdzie działanie takie jest jednym z podstawowych elementów całego systemu informacyjnego. Jednocześnie warto rozważyć ewentualne rozszerzenie możliwości tego procesu na formę elektronicznego powiadomienia, w dobie tak szeroko wykorzystywanych technologii internetowych oraz technologii telefonii komórkowej.

■ To może nie najszcześniejsze pomysły, jednak czy po pięciu latach nie nadszedł czas na jakieś zmiany w tej ustawie? W jakim kierunku powinny iść zmiany?

Generalnie rzecz biorąc ustawa nie powinna iść zbyt daleko, jeżeli chodzi o restrykcyjne rozwiązania w sto-



sunku do konsumentów. Nie powinna też ograniczać zakresu przetwarzanych danych.

Przez ostatnich kilka miesięcy są prowadzone żywe konsultacje z przedstawicielami wielu środowisk na temat, jakiego rodzaju usprawnienia z punktu widzenia interesów gospodarczych tych branż widzieliby w takiej ustawie. Efektem tej dyskusji jest zbiór pomysłów i postulatów, jakie Związek Banków Polskich przekazał do Ministerstwa Gospodarki. BIK ze swej strony również przekazuje pewne pomysły i postulaty. Sugerujemy na przykład traktowanie numeru REGON jako obowiązkowej danej umożliwiającej pełną identyfikację podmiotu. Uważamy też, że ustawa powinna dawać możliwość wymiany informacji gospodarczych z instytucjami posiadającymi takie informacje, działającymi na terenie EU, EOG oraz Konfederacji Szwajcarskiej.

■ **Jakie znaczenie ma ustawa o udostępnianiu informacji gospodarczych z punktu widzenia banków?**

Z punktu widzenia banków, ustawa ta ma znaczenie jako możliwość pozyskania dodatkowej wiedzy o kliencie. Banki w procesach oceny ryzyka kredytowego muszą się jednak kierować przede wszystkim wymogami prawa bankowego oraz przepisami europejskiej dyrektywy o adekwatności kapitałowej. W bankach, aby móc właściwie oceniać ryzyko, niezwykle ważna jest perspektywa historyczna, a więc informacja o zachowaniach klienta lub grupy klientów w dłuższych przedziałach czasowych.

Ustawa o udostępnianiu informacji gospodarczych nie stwarza natomiast takich możliwości, żeby przechowywać dane po wywiązaniu się dłużnika ze swojego zobowiązania. I tak moim zdaniem powinno pozostać.

■ **A co z budowaniem pozytywnej historii płatniczej?**

W kwestii pozytywnych historii regulowania swoich zobowiązań w stosunku do firm czy instytucji, nie ma chyba dobrego rozwiązania. Trudno zobowiązać jakąś firmę (np. telekomunikacyjną), ażeby przez 5 lat przechowywała wszelkie dane na temat płatności swoich klientów. Następnie taka firma na wniosek klienta musiałaby wystawić klientowi zaświadczenie o jego historii płatności. W sumie koszt gromadzenia i porządkowania informacji o przeszłych zdarzeniach dotyczących klienta jest dość wysoki i nikt nie jest zainteresowany jego ponoszeniem.

Biuro informacji gospodarczej gromadzi w praktyce tylko aktualne informacje negatywne. Brak informacji działa na naszą korzyść, a jeżeli dodatkowo możemy legitymować się dobrą historią kredytową, to jak najlepiej to o nas świadczy w sytuacji, jeśli ubiegamy się o kolejny kredyt.

■ **Kto może przekazać do biura informacji gospodarczej informację o zaległości?**

W ustawie jest przyjęte takie rozwiązanie, że na temat zobowiązań klientów mogą przekazywać informacje tylko instytucje z wymienionych w ustawie 20 branż. Np. samorządy nie mogą przekazywać takich danych. To jest jedno z istotnych uregulowań, które powinno zostać zmienione, aby krąg podmiotów które mogą wymieniać się informacjami rozszerzyć.

■ **Czy małe jednoosobowe firmy mogą przekazać informacje do BIG?**

Tak, mogą, ale w przypadku danych o przedsiębiorcach próg wymagalnej płatności jest podniesiony do 500 zł. Wspomniany wcześniej próg 200 zł dotyczy tylko dłużników – osób fizycznych. W innych krajach też nierzadko występują progi, od których zaczyna się gromadzić informacje o braku spłaty określonej należności.

■ **Czy informacja, że można nierzetelnego dłużnika zgłosić do biura informacji gospodarczej jest dostatecznie rozpropagowana?**

Jeżeli chodzi o zasady funkcjonowania biur informacji gospodarczej i korzyści, jakie płyną z działania takich instytucji, to wiedza na ten temat nie jest jeszcze dostateczna. Wydaje się, że te pięć lat to zbyt krótki okres, żeby świadomość korzyści płynących z dostępności informacji o zobowiązaniach zakorzeniła się wśród przedsiębiorców. Stąd liczba firm korzystających z polskich biur informacji gospodarczej jest jeszcze niewielka.

■ **Kto powinien przedsięwziąć jakieś działania w kierunku rozpowszechnienia tej wiedzy wśród przedsiębiorców?**

InfoMonitor Biuro Informacji Gospodarczej SA podejmuje takie działania edukacyjne na szerszą skalę. Wiemy, że stosunkowo niewielka jest skuteczność docierania do klientów poprzez wkładki w różnego rodzaju gazetach. Dlatego staramy się szukać alternatywnych form docierania z tą informacją. W ubiegłych latach nawiązaliśmy kontakt z rzecznikami praw konsumentów. To są bardzo często osoby, które w swoich regionach pełnią funkcję organów wyjaśniających i wspierających indywidualnych klientów różnych instytucji w rozwiązywaniu ich praktycznych problemów. Istotnymi sojusznikami w takiej działalności edukacyjnej są również gospodarze izby samorządowej oraz Polska Agencja Rozwoju Przedsiębiorczości. Te instytucje są z natury rzeczy stworzone po to, żeby służyć przedsiębiorcy radą i pomocą. I właśnie PARP oraz izby gospodarcze bardzo chętnie pozyskują od nas wiedzę, którą przekazują potem przedsiębiorcom.

■ **Czy w ciągu tych pięciu lat zaszły zmiany w naszej mentalności w podejściu do informacji gospodarczej?**

Tak, w pewnej mierze zachodzą. Przedsiębiorcy w większym zakresie uczą się wykorzystywać informację gospodarczą, także jako mechanizm wspomagający proces windykacji. Kiedy biuro informacji gospodarczej wysłało do dłużnika list, że ten znajduje się już w jego ewidencji, często daje to piorunujący efekt. Dotychczasowy dłużnik nierzadko błyskawicznie spłaca swoje zaległe zobowiązanie.

Z drugiej strony jest widoczny wzrost zainteresowania klientem przed dokonaniem transakcji. Instytucje coraz częściej zaczynają w sposób aktywny zarządzać ryzykiem i optymalizować proces definiowania docelowych grup odbiorców swojej oferty. Ale w naturalny sposób największy popyt na informacje z biura informacji gospodarczej jest wyrażany przez banki. Półtora roku temu banki praktycznie nie wykazywały zainteresowania tego typu danymi. W tym roku co trzeci raport kredytowy Biura Informacji Kredytowej jest dodatkowo wyposażony w wynik przeszukania bazy InfoMonitora.

■ **Dziękuję za rozmowę.**



Rozmawiała Halina Maksimowicz-Tarasewicz